№ 360 360 Dąbrowa Górnicza. Niedziela 31 Grudnia 1916 r. Rok II.

Cena | 14 groszy 16 halerzy 14 fenigów

Redakcya
przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa)

Administracya
w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie wraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Prenumerata miesięczna: 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h 3 marki 30 fen. lub 1 rub 65 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrolog, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy

Załączniki podług osobne umowy.

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 30 Grudnia.

Król Karol koronowany w Budapeszcie.

Powszechna służba między 17-60 rokiem życia we Francyi.

Coraz pełniejsza katastrofa Rumunii.

Uroczystość koronacyjna w Budapeszcie.

BUDAPESZT 30 grudnia. Już w pierwszych brzaskach rannych poruszyło się miasto na uroczystości koronacyjne

O godz. 6,30 rano członkowie Izby magnatów i Izby posłów zebrali się w gmachu sejmowym na wspólne posiedzenie. Prezes Izby magnatów Josika zaczął posiedzenie przemowe, w której powiedział:

Z entuzyazmem radości patryotycznej w sercu zgromadziliśmy się, ażeby według prastarej tradycyi spełnić te zarządzenia, których parlament ma przestrzegać w czasie koronacyi.

Na to wiceprezes Izby posłów **Szasz** skierował wezwanie do zebranych, ażeby udać się korporatywnie do kościoła koronacyjnego, a po uroczystościach koronacyjnych zebrać się znowu na wspólne posiedzenie.

Magnaci i posłowie udali się następnie do kościoła św. Mateusza. Ponieważ padał drobny deszcz, goście uroczystości przyjeżdżali do kościoła powozami. Za szpalerem wojskowym ustawiły się tłumy publiczności.

Król bułgarski przybył wczoraj rano i udał się dworskim samochodem na zamek, poczem zajechał do pałacu Pallfych, gdzie zamieszkał. Popołudniu król wziął udział w przewiezieniu korony do kościoła św. Mateusza.

BUDAPESZT 30 grudnia. Następca tronu Franciszek Józef Otto siedział w czasie uroczystości koronacyjnej we własnej loży. Po ceremonii kościelnej, ukończonej o godz. 11,20, następca tronu powrócił z królową na zamek.

BUDAPESZT 30 grudnia. Król bułgarski znajdował się podczas uroczystości koronacyjnych w kościele św. Mateusza w loży i przypatrywał się jeździe cesarza i króla Karola **na pagórek koronacyjny** z balkonu sąsiedniego pałacu.

Także cesarzowa i królowa Zyta i następca tronu przypatrywali się z okna jeździe na wzgórze koronacyjne.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 30 grudnia. Urzędowo donoszą:

NA WSCHODZIE Ruszające naprzód przez równinę wołoską siły sprzymierzone w nieprzerwanej walce zajęły linię: **Vizirul — Sutesti**, a między Rimnicul Sarat a Plaginesti okolice Slobozia. **Na zachód od Plaginesti grupa jen. von Kraffta zbliża się do stoków górskich.** Bataliony austro-węgierskie zabrały tu nieprzyjacielowi **2 haubice** 10 cmtrowe.

Południowe skrzydło frontu arcyks. Józefa mimo uporczywego oporu nieprzyjaciela poczyniło znowu **znaczne postępy**. Rosyjskie przeciwuderzenia zostały odparte. **100 oficerów, 650 żołnierzy i 7 karabinów maszynowych zabraliśmy jako zdobycz dzienną.**

Na północ od doliny Uz rozbił się słabszy atak nieprzyjacielski.

Na północny zachód od Załoziec patrole nasze oficerskie ruszyły z powodzeniem przeciw pozycyom nieprzyjacielskim.

Na Wołyniu jedna z eskadr naszych latawców obrzuciła bombami obóz leśny na wschód od Sadowa.

NA FRONCIE WŁOSKIM i POŁUDNIOWO-WSCHODNIM nic ważniejszego.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 29 grudnia, wieczorem. Urzędowo donoszą:

Silniejszy ogień na północ od Sommy. Ataki francuskie, prowadzone przeciw frontowi i flankom naszej nowej pozycyi na Mont Homme, zostały odparte. Na froncie wschodnim nic szczególniejszego. Grupa Mackensena robi dalsze postępy. Na froncie macedońskim spokój.

BERLIN 30 grudnia. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Po północnym brzegu Sommy i w poszczególnych odcinkach frontu Aisne ogień przybierał czasami na sile. Kilkakrotne wypady angielskich i francuskich patroli odparte. Po lewym brzegu Mozy odparliśmy kilka ataków francuskich przeciw zajętym przez nas pozycyom na Mort Homme.

NA WSCHODZIE. W zaśnieżonych Karpatach Lesistych skuteczne wycieczki patroli.

Na terenie granicznym siedmiogrodzkim sprzymierzone wojska atakujące **przedarły się dalej naprzód.**

Grupa Mackensena: Nasze niezmużone wojska ścigają nieprzyjaciela, ustępującego na całym froncie między Dunajem a górami, i znajdują się w skutecznej walce na linii na północny-wschód od Vizirul—Sutesti — Slobozia (w połowie drogi do Rimnicul Sarat — Plaginesti).

Front macedoński: Bez bitew.

Von Ludendorff.

Sułtan odznacza Mackensena, Jekowa i Fajkenhayna.

KONSTANTYNOPOL 30 grudnia. Sułtan nadał **Mackensenowi i Falkenhaynowi** brylanty do orderu Iftihar, **Jekowowi** order Osmania I klasy, a szefowi sztabu jen. pułk. **Bellowi** order Osmanii II klasy.

Król saski dekoruje Hindenburga i Ludendorffa.

DREZNO 30 grudnia. Król przesłał depeszę do Hindenburga, w której donosi, że na znak wdzięczności nadaje mu wielki krzyż wojenny orderu św. Henryka, a Ludendorffowi wielki krzyż orderu Albrechta z gwiazdą złotą i mieczami.

Odpowiedź Niemiec na notę Wilsona na miejscu.

WASZYNGTON 30 grudnia. (B. Reutera). Tekst odpowiedzi niemieckiej na notę Wilsona nadszedł tutaj wczoraj.

Sułtan dekloaruje Hindenburga i Ludendorffa.

KONSTANTYNOPOL 30 grudnia. Sułtan udzielił Hindenburgowi order Osmanii z brylantami, a Ludendorffowi order Osmanaii I klasy.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 30 grudnia. Sztab jeneralny donosi pod 29 grudnia:

Front macedoński: Słaba czynność działowa na całym froncie. Artylerya bułgarska i niemiecka ostrzeliwała w Monastyrze wojska nieprzyjacielskie, przeprowadzające ruchy przed miastem.

Front rumuński: W najbardziej północno zachodnim kącie Dobrudży prowadziliśmy dalej planową ofenzywę i obsadziliśmy wieś Rachel.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 29 grudnia. Kwatera główna donosi pod 28 grudnia:

Na froncie Kaukazu: Na prawem skrzydle pomyślne dla nas potyczki; w centrum próba ataku nieprzyjacielskiego odparta.

KONSTANTYNOPOL 30 grudnia. Kwatera główna donosi pod 29 grudnia.

Na froncie perskim odrzuciliśmy atak rosyjski, podjęty na miejscowość Subaschi, 50 klm na północny zachód od Hamadan. Nieprzyjaciel cofnął się w kierunku wschodnim. Anglicy próbowali zaatakować granatami naszą pozycyę nad kanałem Garaf, ale zostali odparci.

Kłamliwe wieści o rozruchach w Czarnogórze.

WIEDEŃ 30 grudnia. Kwatera główna prasowa donosi:

„Corriere della Sera" pisze, że w Czarnogórze wybuchły znowu ruchy rewolucyjne, które doprowadziły do kilku konfliktów z załogą wojskową austro-węgierską.

Wiadomość jest zupełnie zmyślona. Od kilku miesięcy w całym kraju nie było żadnego niepokoju. Ludność widzi, że administracya wojskowa austro-węgierska stara się wyłącznie o podniesienie dobrobytu kraju i okazuje najdalej idącą łagodność. Dowodem zaufania administracyi wojskowej do ludności jest mający nastąpić w najbliższym czasie powrót wszystkich internowanych duchownych, czego nie zarządzonoby z pewnością, gdyby istniał tam ruch rewolucyjny.

Pragnienia pokojowe robotników wiedeńskich.

WIEDEŃ 30 grudnia. Robotnicy wiedeńscy urządzili we czwartek wieczorem zebranie pokojowe, na którem Wiktor **Adler** dał wyraz silnemu przekonaniu, że propozycya pokojowa mocarstw centralnych była inicyatywą skuteczną, że działanie jej — bez względu na to, co się o tem mówi w Petersburgu i w Paryżu — będzie rosło z dnia na dzień i że także w krajach nieprzyjacielskich zapanowało przekonanie, że nie będą się mogły długo sprzeciwiać pokojowi.

Adler określił za obowiązek proletaryatu pomnożenie usiłowań, ażeby wola pokoju w masach wzrastała, prosił też o upoważnienie, ażeby mógł w imieniu zgromadzenia złożyć telegraficznie **Wilsonowi** pozdrowienie i podziękowanie. (żywe oklaski).

Buchinger wypowiedział pozdrowienie imieniem socyal-demokracyi węgierskiej, która wszelkie siły ku temu zwróci, ażeby wola pokoju znalazła posłuch także wśród proletaryatu węgierskiego.

Na tem wśród żywych oklasków posiedzenie zamknięto.

Konferencya anglo-francuska.

LONDYN 30 grudnia. Urzędowo donoszą: W ciągu ostatnich 3 dni odbywały się w Londynie ciągłe konferencye między rządem angielskim, a ministrami francuskimi: Ribotem, Thomasem i innymi przedstawicielami rządu francuskiego. Była to swobodna pogadanka nad punktami, interesującymi oba rządy, na której osiągnięto zupełne porozumienie.

Powszechna służba we Francyi między 17-60 r. życia.

PARYŻ 30 grudnia. Senator Berenger wniósł projekt ustawy, na podstawie którego ma być zaprowadzona mobilizacya cywilnych, obejmująca wszystkich obywateli między 17-60 r. życia.

QUO VADIS, WARSZAWO?

Gdy przez długi przeszło wiekowy okres niewoli przychodziły na Naród chwile ciężkie, gdy zdało się, że już wszystko stracone bezpowrotnie i nie pozostaje nic oprócz jęku i rozpaczy, gdy Naród cały tracił już wiarę i na dzieje, wtedy zawsze z prastarych murów Twoich, Warszawo, podnosił się czyn twardy i stalowy, i siał daleko hen na zbroczone bogato krwią męczeńską gleby uciśnionej Ojczyzny żar czynu, żar wiary... I podnosiły się przygarbione niewolą plecy i żar radości napełniał wypłakane i do płaczu już prawie tylko zdolne źrenice... I daleko przez łany szedł poszum odrodzonego życia, budzącego się z mogił powierzchownie już zamarłych i zmurszałych... Naród się budził, skupiał, tężał... I tą budzicielką zawsze byłaś Ty, Warszawo... I zawsze za to szedł do Ciebie hołd, dzięki... Bo byłaś przykładem, wzorem, tym zaczątkiem drogocennym wszelkiej pracy dla dobra całej Ojczyzny...

Gdy chmury ciężkie wojny światowej pokryły horyzont europejski, a z za chmur tych w sercach niektórych wykwitła jutrzenka swobody dla ziemi naszej, — gdy ruszyły pierwsze szeregi strzeleckie i z zapartym tchem szły, a szły bez gwarancyi jeszcze i żadnych nadziei, szły o głodzie i chłodzie, szły nieliczne opatrzone kiepską bronią i u braniem, to gdy pomimo to szły wesoło, z pieśnią na ustach i hartem stali w członkach, to dlatego, że z za pożóg wojennych i mgieł oddali wyłaniały się ukochane przez wszystkich Twoje mury, Warszawo... Ty byłaś na ustach wszystkich. Twoje imię powtarzało się w rozlicznych piosnkach, śpiewanych przy ogniskach obozowych, Ty byłaś hasłem dla bohaterów, rzucających się do ataku i przelewających obficie swą krew dla uwolnienia ziemicy naszej... Ty byłaś celem i pragnieniem żołnierza polskiego, Warszawo.

A gdy opadły okowy z prastarych Twych murów i daleko poszły hordy barbarzyńskiego łupieżcy, co przez wiek trzymał plugawą rękę na Tobie, odetchnęły z radością serca polskie, nadzieją zapałały serca czynu, i wszystkie oczy i uszy zwróciły się w Twoją stronę. Naród czekał Twego nakazu, Warszawo... Czekał słów, które, jak to było zawsze dawniej, mocarnie uderza, daleko popłyną aż za granic rubieże i, gdzie tylko bije polskie serce, pobudzą do czynu — do życia nowego. Lecz milczałaś posępnie, Warszawo... I padł strach w szeregi tych, co dla zmartwychwstania ziemicy polskiej pracowali, bo się omylili na Tobie... Boś Ty zmieniła się, Warszawo!

I szły potem długie miesiące, wrzało, burzowało, lecz Ty milczałaś...

Wreszcie nadszedł dzień wiekopomny. Z murów Twego Zamku dostojnik wojskowy obcego mocarstwa rzucił słowo wielkie: Polska Niepodległa! Sztandarami z Orłem Białym pokryły się Twe budynki, a daleko het popłynęła z murów Twoich pieśń, długo zakazana. Tłumy zapełniły ulice, z ust ich wychodziły słowa, które zlewały się w jeden grzmot mocarny: znowu jak to dawniej bywało, płynęły daleko na głębę ziemicy, dodając otuchy, budząc do życia: Niech żyje Polska Niepodległa! Niech żyje państwo, rząd, król i armia polska! A gdy w mury Twe weszły karne szeregi wojska polskiego, a Tyś go kwieciem i sercem otwartem przyjęła, Warszawo, radości nie było końca... Zdało się — „Tyś zawsze wielka Warszawo!"

I zdało się, że w myśl wielkiej tradycyi Ty odpowiesz i jesteś w stanie odpowiedzieć wielkim zadaniom chwili, Warszawo. Zdało się że zrozumiesz, że gdy w sercu Twojem ma powstać Rząd polskiego wolnego już Narodu, gdy w sercu Twojem rozstrzygać się będą losy całego Narodu, i wszystkie oczy będą zwrócone na Ciebie, swojem poważnem i godnem stanowiskiem odpowiesz Temu zadaniu. Jakżeż niestety boleśnie omylił się ci, co wierzyli w Ciebie, Warszawo...

Gdy w sercu Twojem rozstrzygają się najżywotniejsze zagadnienia naszego bytu narodowego, zamiast przedstawiać jeden nierozerwalny, jednościowy zwał, króryby tworzył oparcie dla tworzące go się rządu, Ty sejmikujesz, Warsza wo! W chwili, gdy każdy, któremu do bro Ojczyzny leży na sercu, z drżenie oczekuje urzeczywistnienia wielkiej pro klamacyi, a silne państwo, rząd i armi ... jego jedynymi ideałami, Ty o int resy grup, klik i ludzi uganiasz si Warszawo! I w chwili, gdy nie tylk Naród, ale gdy patrzą na ciebie z wy tężeniem Sprzymierzeni i niesprzymie rzeni i każdy krok Twój ważą i roztrz sają, Ty na nic więcej nie możesz zd być się, Warszawo, jak na stosy ohyd nych piśmideł i pamfletów, ziejący wprost nienawiścią osobistych zawiśc na kłótliwe, kończone bijatykami zebr nia i terorystyczne napady? Czy Ty n rozumiesz swego znaczenia, Warszaw

Obrazek...

Grono ludzi dobrej woli, chcąc szeregi chłopów niepodległościowyc rozrzuconych po wszystkich zakątka Królestwa, wlać otuchę, wiarę, siłę d dalszej pracy urządza zjazd chłopski. gdzież go nie urządzić, jak nie w Two ch murach, Warszawo?.. I jedzie chło polski ze wszystkich stron, jedzie zzięb nięty, głodny, ale jedzie z radością sercu, bo do Ciebie jedzie, Warszawo. Ty dla niego świętością, relikwią... Zbie rają się rzesze tysiączne, by tam w cen trum ziemicy naszej nasłuchać się rzeczach wielkich: państwie, rządzie armii polskiej, i nagle w te rzesze za słuchane garść ludzi, dla których nie ma nic świętego oprócz interesów włas nych, rzuca cały ogrom ohydy, garś zawiści, oszczerstw... I nie z nadzieją wiarą i siłą do dalszej pracy wraca chłop polski do swych pieleszy, lecz bo lem w sercu—bo zwątpił w Ciebie, War szawo...

A to tylko przykład, wyjątek z se tek wypadków.

I gdy patrzymy na ten wielki bez ład, który w Tobie dzisiaj panuje, War szawo, — gdy patrzymy na te zawiśc kłótnie grup i grupek, gdzie nawet lu dzie, w Narodzie znani i poważani ni cofają się przed chwytaniem za broń paszkwili i napaści osobistych,—gdy pa trzymy na tych, którzy dla sprawy wiel kiej pracować powinni i pomagać przy jej odbudowie, a którzy tylko burzą mącą, gdy na to wszystko patrzymy wówczas ból i rozpacz nami targa i nie stety musimy w Twoją stronę rzucić pytanie, z tysiącznych ust wyrwane:

Quo vadis, Warszawo?!

Tak, gdzie i prowadzisz, Ty, któ ra zawsze byłaś dla Narodu przykładem wzorem, krynicą wiary i mocarnej siły..

I chociaż fakty straszne zwątpie nia wgryzają się w nasze mózgi, my wierzymy jeszcze w Ciebie, Warszawo i czekamy...

Wierzymy, że ten dur opętańczy który Ciebie dzisiaj opanował, szybko minie jako kryzys przejściowy, będący następstwem wiekowej niewoli, wierzy my, że z tej otchłani bezładu i kłótli wej gmatwaniny, w jakiej giniesz, wy płyniesz znowu jasna, silna, niewzruszo na, że zjednoczysz wszystkich pod jed nymi hasłami, jakie dla Ciebie dzisia istnieć mogą, hasłami państwa, rządu armii polskiej i że z Twych murów płynąć będzie znowu, jak to kiedyś by wało, moc i hart, który będzie płyną daleko hen w kraj polski i budził serc do czynu,—do życia nowego...

My wierzymy w Ciebie Warszawo.

Stanisław K. Rado

Niezawisłe państwo polskie. Historyczne znaczenie N. K. N

(WPB) Wiceprezydent N. K. N. po seł W. L. Jaworski zamieszcza onegdajszym „Neues Wiener Journal" po powyższym nagłówkiem artykuł nast pujący:

Wartość każdego czynu polityc nego nie mierzy się życzeniami i zami rami, lecz wynikami. Przed sądem hi storyi nie ostoją się jednak te czyny które miały wprawdzie chwilowe powo dzenie, zawierają jednak w swem rdze niu nasienie przyszłego nieszczęści Bo chociaż codzienna walka polityc na, niezawsze przestrzega granic mo ralnych, a nawet naturą rzeczy n zawsze może ich przestrzegać, to prze cież składnikami historycznego sąd o wydarzeniach są także momen etyczne. To tylko czyny polityczn mają trwałą wartość polityczną, któryc powodzenie stwierdza moralną donio słość ładu życiowego.

Naczelny Komitet Narodowy, po- ołany 16 sierpnia 1914 r. przez zgro- ıadzenie galicyjskich posłów polskich, ył — powiedzieć to możemy z czy ;em sumieniem — czynem politycznym znaczeniu doniosłem.

Przewidywanie jest naczelnym wa ınkiem polityki. Dziś po półtrzecia :tniej wojnie można stwierdzić, że po- tyczny program N. K. N. dał świetne wiadectwo politycznego przewidywania dpowiedzialnych przewódców narodu olskiego. Program N. K. N. zdobył po- odzenie. Obwołanie niezawisłego pań- ;twa polskiego w dniu 5 listopada br. st żniwem długiego, żmudnego paso- ania się, zwycięstwem idei legiono- ·ej, przez N. K. N. reprezentowanej, ı dyby powodzenie dawało jedyną mia ; historycznej oceny tego czynu poli cznego, N. K. N. miałby zaiste prawo o „monumentum aere perrenius".

Lecz cóż zaręczy, że zdobycz ta nie st powodzeniem chwilowem, że czyn olityczny N. K. N. ma wartość trwałą.

Czystość środków i dróg daje po :mu rękojmię najlepszą.

N. K. N. był od czasu podziału olski pierwszą jawną, legalną instytu- ıą walki zbrojnej, mającej na oku wy- wobodzenie narodu polskiego z pod rzma rosyjskiego. Odszczególniał się ıtem legalnością i jawnością. N. K. N. wał na stanowisku, że naród polski e może przez innych dać się oswobo- zić i z założonemi rękami czekać, co u oswobodziciele dadzą lub dać ze ıcą. Naród musi przeciwnie udowodnić, · krew nie jest zbyt wysoką ceną wol ości, że czyn wojenny jest jedynym osem, który czasu wojny przemawiać oże w imieniu narodu żyjącego. N.K.N. calił naród polski od choroby scepty- yzmu i niewiary, ocalił cześć narodową; odków zażytych nie zrodził wymow- y sentyment, lecz logika czynów i fak-

Rozum polityczny był tym czynni- em, który nakazywał zachowywanie dności i zgody wszystkich stronnictw litycznych, zgromadzonych w obozie K. N. Fakty, stworzone tokiem zda- eń wojennych nie mogły pod żadnym zględem sprawiać wrażenia, jakoby wodzenie i przyszłość Polski, nie by- jak najściślej związane z powodzeniem przyszłością państw centralnych.

Czyny, czyny wojenne miały dać ›wód, jaki duch wojenny, jak wielkie zymioty militarne spoczywają na dnie ıszy narodu polskiego, wystarczyło je lko obudzić, aby zajaśniały w całej łni.

Dowodu tego dostarczył N. K. N. ı pomocą Legionów.

Stworzone oburzeniem narodu pol tiego przeciwko nieznośnemu despo ·zmowi rosyjskiemu — Legiony są nie- ıwodnym znakiem naszego stosunku do ıocarstw centralnych i stały się budow- iczym przyszłości Polski.

Wojna obecna pokazała, że środki łradzieckie nie prowadzą do celu. Czy :st to przepadek, czy też stwierdzenie ·yższego ładu życiowego? Dziejową asługą N. K. N. jest to, że w działaniu wem posługiwał się środkami czystymi. środki te doprowadziły do celu i są ękojmią, że trudy N. K. N. stworzyły vartości trwałe, a wyniki jego działal- ości ostaną się przed sądem historyi.

Skład Rady Stanu w Warszawie.

Warszawa, 28 grudnia.

Lista okupacyi niemieckiej.

Przytaczamy ostatnią wersyę skła- łu osobistego Rady Stanu:

1. Dzierzbicki, 2. Hr. Ronikier, 3. mecenas Bukowiecki, 4. Grendyszyński, '. Artur Sliwiński, 6. mecenas Dziewul- ki, 7. Kazim. Nathanson, 8. Stolarski :hłop), 9. Kunowski, P. P. S., 10. Ka- zorowski, N. Z. R., 11. Ksiądz (nazwis- o jego nieznane), 12. Ks. Radziwiłł, 13. Grużewski albo Studnicki, 14. Niemo- ewskie z Kaliskiego. 15. Ludwik Górski wobec choroby ustąpił, na jego miejsce niał być Pomorski).

Lista okupacyi austryackiej

ostatecznie ułożona. Z nazwisk, które ą pewniejsze wymieniamy:

1. Piłsudski, 2. Sokołowski z Piotr- 3.kowa Targowski z Sandomierskiego, 4. Hr. Rostworowski, 5. b. poseł Łempicki, 6. Dr Jankowski z Lublina, 7. któryś z chłopów, najpewniejszy Maj z pod Lublina.

Oprócz tych nazwisk wymieniają: Ksiądz Rykoszyn z Radomskiego, Hempel z Lubelskiego Januszewski z Piotrkowa, Mączewski z Lublina, Dobrzański z Radomia, Mińkiewicz z Olkusza.

Skład Rady Narodowej.

Dnia 20 b. m. nastąpiło uzupełnienie R. N. przedstawicielami okupacyi austryackiej. Rada Narodowa składa się obecnie z 97 członków. Są to np: Arciszewski T., Bieliński A., ks. Bliziński, Błyskosz, Brudziński J., ks. Bromski, Ciś, Bobiński, Bukowiecki, Chmielewski Z., Ciświcki, Czekanowski, Czerwiński, Dobrzański, Dzierzbicki, Dzikowski B. Gąsiorowski, X. Gnatowski, Handelsmann H., Hempel, Hubner, Janicki, Janikowski S., Janiszewski, Jankowski P., Januszewski, Jodko W., Kaczyński, Kamieniecki, Kamieński A., Kempner S., Kleszczyński B., Konarski S., Kozłowski, Krzywoszewski, Libicki S., Lissowski, Loeffler F., Łempicki M., Łempicki P., Łuniewski, Łuniewski dr., Łypacewicz W., X. Majewski, Makowski, Malangiewicz, Minkiewicz A., Morstin, Natanson, Nencki, Niemojewski W., Nocznicki J., Nowicki Z., Osiecki S., Ostrowski, Paschalski, Perl F., Praś J., Podgórski P., Pomorski M., Ponikowski, Popiel K., X. Popławski, Przanowski, Rogoszewski, hr. Roniker, hr. Rostworowski, Rutkowski, Rżewski, Sekutowicz B., Siemieński, Sieroszewski W., Simon G., Sliwiński A., Sliwiński S., Smiarowski C., Sperka, Sokołowski, Staniszewski, Stolarski, Targowski S., Targowski J., Thugutt S., Tomaszewski, Turczynowicz J., Wieniawski A., X. Władziński, Wojciechowski, Wojtaszko K., Wojtulanic, Zawistowski, Załęski St., Zborowski, Żórawski.

Legiony na etacie niemieckim.

Pod względem administracyjnym przechodzą Legiony polskie z dniem 1 stycznia 1917 r. na etat niemiecki. Gażę i żołd, wypłacane dotychczas według norm austryackich w koronach, będą od powyższego terminu wypłacane według norm niemieckich w markach. Wynoszą one: dla pułkownika—945 marek, podpułkownika—825. majora—730, kapitana—450, porucznika--295, podporucznika—260, chorążego—224, sierżanta sztabowego—96, sierżanta—63, plutonowego—57, sekcyjnego—40, starszego żołnierza—19 i szeregowca—16 marek miesięcznie. Istniejący w Legionach chorążowie będą utrzymani nadal i to w dotychczasowym charakterze oficerów, jednakowoż dalsze nominacye na chorążych nie będą się odbywały. Natomiast powstanie nowy stopień t. zw. podchorążych (Offizierrsstellvertreter), którzy będą pobierali po 130 marek miesięcznie. Pozatem istnieją różne dodatki do powyżej wymienionych poborów. I tak, otrzymują oficerowie żonaci dodatki do swych gaż w miejsce dotychczasowych sustentacyi rodzinnych a mianowicie: pułkownik—233 marek, podpułkownik—95 marek, major—100, kapitan—136, porucznik—181, podporucznik—130 i chorąży—75 marek miesięcznie. Żonaci oficerowie będą tedy otrzymywali gażę, odpowiadającą dotychczasowej gaży plus sustentacyę rodzinną, pobieraną przez żonę i dzieci.

Ponadto otrzymują oficerowie, którym powierzono komendę batalionu, względnie kompanii, dalsze datki. Dodatek na wyekwipowanie polowe wynosi dla oficera od kapitana w górę 320 marek, a od porucznika w dół 240 marek rocznie. Sierżanci kompanijni otrzymują również dodatki w wysokości 30, względnie 15 marek miesięcznie. Dodatek do relutum (wynoszącego półtora marki) dla oficerów wynosi w Warszawie 5, a poza Warszawą 3 marki dziennie.

Podoficerowie i żołnierze żonaci nie otrzymują wyższego żołdu aniżeli nieżonaci, jednakowoż rodziny podoficerów i żołnierzy otrzymują zasiłki na utrzymanie. Zasiłek wynosi dla żony 15 marek, a dla dziecka do 15 lat 7 i pół marki miesięcznie. W ten sposób byłyby nowe zasiłki niższe od dotychczasowych. Zasilek dla żony Legionisty wynosi obecnie zasadniczo 1 k. 20 h. dziennie, czyli 37 koron miesięcznie, a w przyszłości wynosiłby (licząc markę 150 halerzy (tylko 22 i pół koron miesięcznie.

Jeszcze niekorzystniej ma się rzecz w odniesieniu do dzieci w wieku od 8 do 15 lat. Gdy dzieci powyżej 8 lat pobierają obecnie pełny zasiłek, to znaczy zasadniczo po 36 koron miesięcznie, to w przyszłości miałyby pobierać połowę nowego zasiłku, a więc po 11 k. 25 h. miesięcznie. Do zasiłku przysługuje prawo mniej więcej wszystkim tym członkom rodziny Legionisty, którzy mogli dotychczas ubiegać się o zasiłki. Warunki ubiegania sie o zasiłek pozostają również prawie bez zmian. Jednakowoż stopa zasiłku dla wszystkich członków rodziny Legionisty dozna poprzednio wspomnianego obniżenia do poziomu norm niemieckich.

Gdy tedy na podstawie nowych norm rodziny Legionistów mogą w wielu wypadkach pobierać niższe zasiłki d dotychczasowych, będzie rzeczą Departamentu Wojskowego N. K. N. zabiegać pod tym względem, by rodziny nie doznały uszczerbku w dotychczasowych zasiłkach. O ile wiadomo, akcya w tej mierze została przezeń już wszczęta.

„Mały Światek".

Wśród huku dział armatnich i pożogi wojennej zmniejszył się u nas ruch wydawniczy, zwłaszcza o wiele mniej jest wydawnictw dla dzieci i młodzieży, niż bywało to w latach przedwojennych.

Wpłynęło na to przedewszystkiem, nietyle brak pisarzy i wydawców, co ogromna zwyżka cen drukarskich oraz papieru. To też wprost podziwiać należy pracę i wytrwałość tych, którzy mimo wszystko umieli wytrwać na posterunku i dziatwie naszej w tym ciężkim roku, nieśli rozrywkę i karmię duchową.

Jedna z najbardziej zasłużonych na tym stanowisku okazała się Redakcya „Małego Światka", która wtedy tylko zawiesiła swe wydawnictwo, gdy wróg wkroczył do kraju. Nie było wówczas możności wydawania pisma, gdyż i czytelnicy byli w rozsypce i grać na nową nutę nie potrafiłoby pismo, które od chwili swego założenia t. j. od 27 lat mówiło swym najmłodszym czytelnikom, iż walka z Rosyą jest koniecznością dziejową, do której oni wszyscy gotować się winni.

Półtora więc niemal roku nie chodził „Mały Światek" do swych młodych przyjaciół, ale jak tylko okazała się możebność skupienia przy sobie bodaj małej garstki czytelników, wyszedł pierwszy numer pisma, a za nim następne. Witano je z radością, w odpowiedzi posypały się liściki z różnych stron. Wszędzie, gdzie tylko wojna zagnała biednych naszych tułaczy, dzieci witały swego przyjaciela z radością i spieszyły donieść mu o sobie.

Wobec tych objawów miłości dziecięcych serc, „Mały Światek" przetrwał rok 1916 i obecnie rozpoczyna rok nowy z otuchą i wiarą w lepszą przyszłość całej Ojczyzny i z przeświadczeniem, iż da Bóg nie wrócą ciężkie chwile tułactwa i będzie można przemawiać swobodnie do dzieci całej Polski wolnej i niepodległej.

Rodzicom więc i wychowawcom naszych dzieci polecamy usilnie to prawdziwie polskie pismo. Powinno ono się znaleźć w każdym polskim domu i wszystkim dzieciom naszym, nieść poza rozrywką, zdrowy a pożyteczny pokarm.

Na treść „Małego Światka" składają się, jak zazwyczaj, powieści i opowiadania na tle historyi przeszłej i współczesnej dziejów naszych, łatwe a pouczające artykuły z dziedziny najnowszych wynalazków, wesołe komedyjki, opowiadania przyrodnicze, poezye, gry, zagadki i nuty. Pozatem korespondencye Redakcyi z czytelnikami—dział ukochany młodzieży.

Dla młodszych w wieku lat 5 — 7 osobny dodatek „Światełko". Prenumerata roczna wynosi K. 10 z przesyłką. Adres Redakcyi: Lwów ul. Lelewela 5 A. W Królestwie skład główny Lublin Krakowskie Przedmieście w księgarni Gebetnera.

KRONIKA.

Od Redakcyi. Z powodu uroczystego święta Nowego Roku następny numer pisma wyjdzie dopiero we wtorek, 2 stycznia r. 1917.

Konferencye hr. Czernina w Budapeszcie. Budapeszt 30 grudnia (T. B. K.) Minister spraw zagranicznych hr. Czernin złożył w ciągu dnia wizyty szeregowi osobistości politycznych, między niemi hr. Juliuszowi Andrassyemu.

Rozkaz dzienny króla bawarskiego do armii. Monachium 30 grudnia (T. B. K.) Z okazyi zmiany roku król bawarski wystosował rozkaz dzienny do armii, gdzie czytamy między innemi:

Ani ataki, prowadzone z niesłychanym nakładem sił nad Sommą, ani nowi sprzymierzeńcy nie zdołali doprowadzić do pożądanego przez naszych nieprzyjaciół rozstrzygnięcia. Potężnymi ciosami wojska sprzymierzonych mocarstw powaliły w krótkim czasie Rumunię na ziemię.

Gdyby dłoń nieprzyjacielska propozycye, które ofiarowaliśmy w poczuciu naszej siły odrzuciła, potrafimy pokój, którego nam odmawiają, wymusić. Z niezłomną pewnością idziemy do rozstrzygnięcia, które nam nowy rok przyniesie.

Bestyalski mord Moskali na jeńcach niemieckich. Berlin 29 grudnia (TBK). Biuro Wolffa donosi na podstawie raportu posła niemieckiego w Pekinie do urzędu spraw zagranicznych:

Trzej zbiegli z niewoli rosyjskiej oficerowie niemieccy mimo eskorty chińskiej byli ścigani przez żołnierzy rosyjskich i zostali zastrzeleni przez nich przy miejscowości Tablin na kończynach Mongolii. Szczegółów niema. Rezydent chiński założył protest w Ugra u konsula rosyjskiego, który mu odpowiedział, że ma się starać o interesy chińskie w Mongolii, a jeńcy niemieccy nie mogą go obchodzić.

Poseł cesarski wniósł ostre zastrzeżenie przeciw temu grubemu rosyjskiemu pogwałceniu neutralności chińskiej, sprzeciwiającemu się prawu międzynarodowemu.

Pułkownik Sikorski w Warszawie. Wskutek ważnych konferencyi w sprawie Legionów polskich i wojska polskiego, zmuszony został pułkownik Sikorski przerwać swój wypoczynek w Zakopanem i wyjechać do Warszawy.

Zamordowanie lwowianina w Kijowie. Dzienniki kijowskie donoszą, że w Kijowie zamordowany został przez niewyśledzonych sprawców inżynier Kazimierz Skulski, pochodzący ze Lwowa, przed wojną podobno profesor jednego z gimnazyów lwowskich. Obecnie inżynier Skulski prowadził w Kijowie biuro handl., mieszczące się przy ulicy Gimnazyalnej w centrum miasta, koło teatru miejskiego. W tym samym domu na drugiem piętrze miał inżynier Skulski prywatne mieszkanie. Pewnego dnia o godzinie 10 rano narzeczona jego, p. Ch., przyszedłszy i otworzywszy mieszkanie kluczem, wziętym od stróża, który obsługiwał inżyniera Skulskiego, zastała mieszkanie w nieładzie i — zwłoki inżyniera Skulskiego w łóżku. Przeprowadzone badanie wykazało, że złoczyńcy zastali inżyniera Skulskiego w łóżku, dusili go, czego są ślady, i zamordowali wystrzałem w skroń z rewolweru. Następnie splądrowali całe mieszkanie i zabrali wszystkie papiery wartościowe i pieniądze. Jak oświadczył wspólnik inżyniera Skulskiego w przeddzień zamordowania otrzymał Skulski zwrot długu w sumie 9.500 rubli, zresztą zawsze miał większe sumy w domu. Morderstwo to wywołało w Kijowie sensacyę, śledztwo w tej sprawie prowadzone jest energicznie.

Ofiary wojny. Kopenhaski korespondent „Frankfurter Zeitung" donosi, że jeden z wielu tamtejszych milionerów, jakich zrodziła wojna, część zdobytego majątku poświęcił na stworzenie instytucyi, która zajmie się gromadzeniem materyału dla wykazania ofiar i szkód, jake spowodowała wojna. Instytut ten będzie rozsyłał od czasu do czasu biuletyny drukowane w angielskim i niemieckim języku. Ostatni biuletyn przynosi dotychczasowe cyfry ofiar życia ludzkiego. Materyał ten zebrano sumiennie na podstawie doniesień oficyalnych i nieoficyalnych w czasie dwuletnich dziejowych zmagań; budzi on wielkie zainteresowanie swem opracowaniem i mową cyfr, która powinna odbić się donośnem echem tam, gdzie wojnę obec-

ną przewlec zamierzają. Wojny napoleońskie pochłonęły w 25 latach 2,100.000 ludzi, wojna francusko-niemiecka 1870/71 r 184.000 wojowników, rosyjsko-japońska 160.000, zaś obecna według wspomnianego biuletynu 4,600,000 żołnierzy. Obliczając dziennie, że wojny napoleońskie pochłaniały 235 ludzi, wojna prusko-francuska 875 ludzi, zaś obecna wojna światowa nie mniej, nie więcej jak 6.336 żołnierzy.

Podobnie znamienne cyfry przynosi biuletyn co do rannych i inwalidów: rannych było w dwu latach 11,200,000, zaś inwalidów 3,400.000. Dokładne zestawienia strat życia ludzkiego da się przeprowadzić dopiero po wojnie, gdy opracowany materyał będzie można uzupełnić stratami pośredniemi, wynikłemi z powodu wojny z uwzględnieniem olbrzymiej śmiertelności w obozach jeńców wojennych, wśród internowanych i banitów, jak niemniej z powodu znacznego spadku procentu urodzin.

Rodiczew o sprawie polskiej. Sprawozdawca petersburskiego „Dziennika Polskiego" przytacza wynurzenia posła Rodiczewa na temat kwestyi polskiej, uczynione w kuluarach Dumy:

„Pisze się — mówił Rodiczew — na wszelki ustrój Polski, ale tylko taki, za jakim się oświadczy wolny głos narodu polskiego. Ten głos musimy usłyszeć bezpośrednio. Ja osobiście wolałbym, aby to było głosowanie powszechne, ale w warunkach istniejących może takie głosowanie nie będzie możliwe. Jak Polacy zadecydowaliby sami o ustroju swoim, tego nie przesądzam. Jednak sympatye moje miałaby państwowość polska tylko w takiem razie, gdyby to był ustrój demokratyczny, taki jaki rozwój państwa widzi nie w walkach zewnętrznych, podbojowych, lecz w pracy wewnętrznej nad zdemokratyzowaniem całokształtu życia. To wszystko co mówią — samo przez się ma sens praktyczny o tyle tylko, o ile militaryzm pruski będzie zmiażdżony i Europa posiądzie warunki długotrwałego pokoju. Ale jeszcze nadziei w to nie straciłem! — I Rodiczew szerokim, energicznym gestem podkreślił te słowa.

Rozumiem — oświadczył w dalszym ciągu p. Rodiczew — że autonomia dziś już wam nie wystarczy. Gdyby, jak chcieliśmy tego, nadano ją wam lat temu dziesięć, byłoby może inaczej. Teraz już Niemcy wyrwali z rąk naszych inicyatywę w sprawie polskiej, musimy więc ponieść i konsekwencye tego. Musimy naprzykład wejść w położenie tragiczne tych Polaków, jacy zniewoleni będą przez Niemców do walki z nami i uznawać ich w razie wzięcia do niewoli za jeńców wojennych.

Wogóle — zakończył p. Rodiczew — w zupełności zdaję sobie sprawę z tragizmu obecnego położenia Polaków. Jedyne wyjście dla was i dla nas, to — zmiażdżyć militaryzm pruski".

Poseł Rodiczew zapomina, że jest jeszcze jedno wyjście dla Polaków: Zmiażdżenie despotyzmu rosyjskiego.

Pogrzeb Emila Verhaerena. O pogrzebie tragicznie zmarłego w Rouen poety belgijskiego, Emila Verhaerena, donoszą pisma szwajcarskie: Początkowo zwłoki Verhaerena zamierzano na razie przewieźć do Panteonu paryskiego, a stamtąd, po zawarciu pokoju, do kraju. Następnie wyłonił się projekt pogrzebania poety na cmentarzu rybackiej osady Anderkerke, leżącej w wąskim skrawku Belgii, jaki jeszcze pozostał królowi Albertowi. W końcu jednak pogrzeb odbył się w Rouen. Rząd belgijski na pogrzebie reprezentowali ministrowie Cartou de Wiart i Vandervelde. W żałobnej uroczystości wzięli udział przedstawiciele króla Alberta i miasta Rouen, literaci i poeci. Przed wozem żałobnym postępowali belgijscy inwalidzi wojenni. Złożenie zwłok do grobu poprzedziła uroczystość w ratuszu w Rouen, gdzie między innymi przemawiał także Donnay. Natomiast na cmentarzu nie było ani przemów, ani modlitw żałobnych. Trumna pokryta była wieńcami, wśród których jeden ofiarowany był przez belgijską parę królewską z napisem: „Albert i Elżbieta wielkiemu poecie i przyjacielowi.

Pani de Thebes zmarła. Telegram z Genewy donosi, że głośna francuska prorokini, pani de Thebes, zmarła w Paryżu.

Kto była ta tajemnicza wieszczka, jakie było jej prawdziwe nazwisko, trudno dociec, podobnie jak i niewiadomo, ile miała lat. Podobno urodziła się w r. 1865, liczyłaby więc 51 lat, a miała pochodzić z kół arystokratycznych. Jej sławę prorokini, utrwalił Dumas młodszy, który niezachwianie wierzył w jej zdolności prorocze. Szybko też uzyskała ona wielki rozgłos, cieszyła się względami kół towarzyskich Paryża i przepowiadaniem zarabiała wiele pieniędzy.

Jak wiadomo, co roku madame de Thebes wydawała kalendarz z przepowiedniami. Niektóre z nich sprawdzały się, jak np. przepowiednia posuchy w r. 1911, albo przepowiednie dotyczące sprawy marokańskiej.

Natomiast jej proroctwa dotyczące przebiegu wojny, odznaczały się szczególniejszą nietrafnością.

Wojna ze starymi kawalerami we Francyi. Bezskuteczność wszelkich dotychczasowych wysiłków, ażeby podnieść przyrost ludności we Francyi, rozgoryczyła tak dalece pewnego czytelnika „L'Oeuvre" że podał w owym organie następujące drastyczne wypowiedzenie wojny wszystkim starym kawalerom:

„W czasie podatków wojennych musimy przedewszystkiem obciążyć starych kawalerów, którzy są pod każdym względem artykułem luksusowym. Najlepszy byłby następujący plan: Kawaler od 25 lat ma płacić 500 fr. rocznej kary. Jeżeli w 30-ym roku życia nie jest żonaty, należy go zapakować do więzienia za niepatryotyczne prowadzenie się. Jeżeli zaś nawet w 40-ym roku życia nie zdecydował się na ożenek, rząd powinien go wypędzić ustawowo do kolonii karnych w Guyanie".

Z Dąbrowy.

Wigilia Nowego Roku. W niedzielę dnia 31 grudnia 1916 o godzinie 3 po południu w sali Resursy Dąbrowskiej staraniem młodzieży odegraną będzie „Wigilia Nowego Roku" obraz dramatyczny w 1-ym akcie przez Szalaya. Na całość złożą się produkcye muzyczne z łaskawym współudziałem p. E. Nowaka, produkcye chóralne, deklamacye i żywe obrazy.

Zarząd Kursów Humanistyczno - przyrodniczych w Dąbrowie zawiadamia, że wykłady (w lokalu szkoły A. Kocota obok kościoła) po przerwie świątecznej rozpoczną się dnia 9 stycznia 1917 r.

Wykładać będą we wtorki i czwartki od godz. 6 do 8 wieczorem po jednej godzinie tygodniowo:

Dr. Zofia Szybalska: Z polskich zagadnień wychowawczych w okresach przełomów, p. Z. Lubodziecki — Prawo państwowe, p. M. Kaczyńska—Psychologia wychowawcza, p. St. Kamocki—Historya pra-kultury (dalszy ciąg). Opłata miesięczna (od 9—I. do 9—II) za wszystkie wykłady wynosi rb. dwa, dla członków Stowarzyszenia nauczycielskiego rb. 1 kop. 50. Pojedyńczy wykład kop. 20, dla czł. Stowarzyszenia kop. 15.

Zapisy przyjmuje księgarnia W-nej Ringmanówny, a w dnie wykładów można się zapisać w lokalu kursów.

Z Puław.

Rada miejska w Puławach. Komenda obwodowa w Puławach mianowała Radę miejską w następującym składzie:

Kurya I-a. Radni: Jan Albrycht, Józef Broniewicz, Ryszard Treutter, Wolf Zuckerman, Juda Honigsfeld (syn Tobiasza), Abraham Benjamin Kleinberg. Zastępcy: Paweł Czapla, Wiktor Weppo, Józef Litwiński, Chiel Halberstat, Binem Esensztajn, Nuchym Awruch.

Kurya II-a. Radni: Stefan Wójcik, Józef Cechner, Franciszek Cyfracki, Stanisław Przedpełski, Szachna Korngold, Juda Honigsfeld (syn Moszka). Zastępcy: Józef Wojciechowski, Michał Grabowski, Dominik Szablewski, Szymon Korzeniowski, Berek Fleiszman, Hersz Kleinbaum.

Kurya III-a. Radni: Tomasz Szmigielski, ks. Ryszard Słabczyński, Maryan Jarosławski, Edmund Trzaska, Dr. Witold Umiastowski, Stanisław Perzyński. Zastępcy: Piotr Grabowski, Karol Reszko, Bronisław Zebielski, Adam Cyman, Michał Świderski, Józef Niedziałkowski.

Kurya IV-a. Radni: Leon Siwecki, Karol Korzeniowski, Bronisław Chodkiewicz, Józef Wieczorkiewicz, Adam Zadura, Fiszel Peretz. Zastępcy: Feliks Jasiuk, Mikołaj Spóz, Jan Rodak, Roman Wejman, Aleksander Sykita, Srul Eisensztajn.

Z Lublina.

Z Rady miejskiej. „W dniu 28 grudnia t. j. czwartek o godz. 10 z rana odprawione będzie w kościele Katedralnym uroczyste nabożeństwo z tytułu otwarcia posiedzeń Rady miejskiej.

Po ukończeniu nabożeństwa, poprzedzonego odpowiedniem przemówieniem, dopełnione zostanie poświęcenie wielkiej sali w Magistracie, przeznaczonej dla obrad.

Iutrzejsze zebranie konstytuujące Rady Miejskiej, na którem mają być dokonane wybory prezydenta miasta, a zarazem prezesa Rady, zwołuje rządowy komisarz wyborczy p. Karchessy, który rozesłał już do radnych zaproszenia o brzmieniu następującem:

„W Lublinie 21 Grudnia 1916.

„Szanowny Panie!

„Składając Panu życzenia z powodu wyboru na członka pierwszej reprezentacyi grodu lubelskiego, mam zaszczyt prosić Go na posiedzenie konstytuujące, które odbędzie się dnia 28 Grudnia b. r. o godz. 7 wieczorem w wielkiej sali posiedzeń Magistratu.

„Zarazem pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownego Pana na postanowienie § 57 ordynacyi wyborczej co do nieusprawiedliwionego niejawienia się na posiedzenie konstytuujące.

„Przedmiotem obrad będzie:

„1) Ustalenie pensyi Członków Zarządu miasta i Magistratu i oznaczenie ich wysokości.

„2) Wybór prezydenta miasta i wice-prezydentów.

„Z poważaniem
„Komisarz Wyborczy
Karchessy.

Jednocześnie Komisarz rządowy wojskowy m. Lublina, p. major Burzmiński, rozesłał radnym listy, w których prosi, aby zechcieli przybyć na posiedzenie 28 b. r. o pół godziny wcześniej dla wybrania miejsce na sali przy stolikach dla radnych.

Art. 57, o którym mowa w zaproszeniu Komisarza Wyborczego, brzmi jak następuje: „Na radnych, którzy mimo zaproszenia bez usprawiedliwienia nie przyjdą na posiedzenie konstytuujące lub też opuszczą je przed dokonaniem wyboru prezydenta i wiceprezydentów miasta, może rada miejska nałożyć grzywnę do 1000 koron".

Do ważności uchwał na tem zebraniu oraz do ważności wyboru prezydenta, wiceprezydentów konieczną jest obecność $^2/_3$ radnych, a więc w Lublinie — 40 radnych, oraz bezwzględna większość głosów wszystkich wybranych radnych. Ponieważ w Lublinie wybrano 60 radnych, przeto prezydent i wiceprezydenci muszą być wybrani co najmniej 31 głosami, choćby niewszyscy 60-ciu przybyli na posiedzenie (art. 58).

Na ten przepis panowie radni powinni zwrócić bardzo pilną uwagę.

Przed przystąpieniem do wyboru prezydenta i wiceprezydentów rada uchwala, który z członków magistratu mają pobierać pensye i oznaczyć ich wysokość. Prezydenta i wiceprezydentów obiera się każdego oddzielnie. Sposób przeprowadzenia wyborów uchwala Rada miejska.

Po wspólnym porozumieniu radnych Polaków ustalone zostały następujące kandydatury: na prezydenta Rady p. Wacław Bajkowski i na wiceprezydentów p. Jan Turczynowski i p. Teofil Kujawski.

Ze Lwowa.

Wilia w Gospodzie Legionistów. W wigilijny wieczór, rozwarły się szeroko podwoje Strzelnicy. Godnie, bogato i wspaniale podejmowała Liga Kobiet drogich gości-żołnierzy. Przy każdem nakryciu przysposobiono małą niespodziankę — barwny woreczek pełen łakoci, wiązkę papierosów i karteczkę z życzeniem „Wesołych Świąt". Ze ścian wychylały się się ciemne kiście gałęzi, a w rogu sali wielkie, sięgające sufitu „drzewko", dzieło panienek z Ligi, nęciło oczy mnóstwem cacek i świecideł.

Po godzinie 4 „wszczął się naprzód szmer, potem gwar i krzyk wesoły" i dziarska a mnoga, bo w liczbie blisko dwustu brać legjońska zaludniła ogromną salę. Na honorowych miejscach zasiedli przewodnicząca Gospody p. Bogdanowiczowa, zast. przew. Ligi Kobiet p. Pawlewska, prezes Lw. del. N. K. N. Laskownicki, kom. stacyi zbornej Legionów kap. Terlecki z żoną — dalej umundurowane, bez względu na wiek i szarże dwa długie, błękitne, zwarte szeregi, wśród których żywo odbijał karmazyn Beliniaków, a i boczne stoliki nie stały bezczynnie.

Krążył opłatek i padały życzenia... Panie i panienki w białych fartuszkach i dwubarwnych przepaskach zwinnie obiegały salę, bacząc pilnie, by nikogo z kochanej drużyny nie pominąć, a w obfitej uczcie nie brakło żadnej z tradycyjnych polskich potraw.

Pod koniec, przy kieliszku, rozpoczęły się mowy. P. Pawlewska w serdecznej przemowie wyraziła radość, jaką odczuwa Lwów i Liga, że może powitać i ugościć Legionistów. Następnie kap. Terlecki złożył Lidze Kobiet imieniem Legionistów serdeczne podziękowanie za tak gościnne przyjęcie, wspomniał dwie smutne wigilie poprzednich lat wojny i zakończył okrzykiem: „Niech żyje wolna, niepodległa Polska!" Wreszcie sekretarz Lw. del. N. K. N. wzniósł zdrowie kap. Terleckiego.

Zamigotały płomyki świeczek na choince i jeden z Legionistów uderzył w klawisze... Popłynęła stara, swojska melodya kolendy z dwustu męskich, żołnierskich piersi i z dziewczęcych usteczek i złączyła się w zgodny, niewyszukany chór. Jedna za drugą, wesoła i rzewna.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.